

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Czyta bezpłatnie dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (Ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółka z o.o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 221.

Leszno, środa dnia 24 września 1930 r.

Rok XI.

Poza i rzeczywistość.

Dużo ceremonii, satysfakcji mało.

Niby półbogi. — Dyplomaci i dziennikarze. — Ludzie i twarze. — Foliały a życie.

Genewa. (Koresp. własna.)

Już ma się pod koniec rozprawie generalnej w Lidze Narodów. A trzeba wiedzieć, iż ta debata generalna, od której zaczyna się zwykle każde zgromadzenie ogólne Ligi, jest zazwyczaj tego zgromadzenia częścią najważniejszą i z punktu widzenia dziennikarskiego najbardziej interesującą.

Debata generalna jest wielką ręką polityczną, podczas której można się zbliżyć i dokładnie przypatrzyć wszystkim jej aktorom: wielkim tego świata, którzy ku ucieście małuczkich poca się nad odczytywaniem długich elaboratów i z łaskawym uśmiechem rozmawiają z dziennikarzami różnych narodowości, życząc im w gruncie rzeczy, żeby ich wzięli wszyscy diabli.

Długimi szeregami lśniących aut zajeżdżają ci panowie przed gmach, w którym odbywają się zgromadzenia Ligi. Otoczeni sekretarzami i sekretarkami, przechodzą szybko przez kuluary Ligi, aby za chwilę zginąć przed oczyma ciekawych w salach i gabinetach, do których dostęp mają tylko i wyłącznie oni. Doskonale ubrani, sztywni i pozornie niedostępni, starają się robić wrażenie półbogów nie z tej planety...

Prawdę jednak powiedziawszy, nie udaje im się to zupełnie. Genewa nie jest dobrem tłem dla wielkości. Może to wpływ powietrza Szwajcarii, tego z pewnością najbardziej demokratycznego państwa na świecie, gdzie ludzie naprawdę czują się sobie równi. A przeto w Lidze za blisko i za często ocierają się wszyscy o siebie za często spotkać można tych politycznych półbogów w różnych restauracjach i kawiarniach, za łatwo się do nich dostać i z nimi mówić, aby można ich było traktować zbyt serio i zbyt poważnie.

Jakaż wielka i ciekawa galeria! Można się zupełnie nie interesować życiem politycznym Ligi, ale nie sposób nie uznać tego, iż galeria ta jest istotnie jedyną w swoim rodzaju. Oto p. Briand, zawsze zaniebany, o zwyczajowej szpakowatej czuprynie, rozmawia z którymś z członków delegacji francuskiej. Francuski minister spraw zagranicznych, który zresztą tego roku robi wrażenie człowieka bardzo już zmęczonego i wyczerpanego, ma w wyrazie twarzy coś naprawdę niezwykłego. Blysk jego szarych oczu z pod krzaczastych brwi jest istotnie niepokojący... Niedaleko od niego rumiany, zawsze pogodny p. Henderson. Jakże inaczej wygląda, niż jego poprzednik, sir Auster Chamberlain, który ze swym mopkiem w oku, wysoki, sztywny i suchy, wyglądał jak prawdziwy Anglik z książki o obrazkach.

Nie tylko zresztą wśród delegacji największych mocarstw widać głowy i fizjonomie charakterystyczne. Oto hrabia Apponyi, przewodniczący delegacji węgierskiej, starszek osiemdziesięcioletni, doskonały mówca, dyplomata wytrawny i niezawodny, prosty jak kij, nieznużony i zawsze spokojny. Na dalekich spacerach spotkać go można wędrującego pieszo lub jadącego skromnie tramwajem. Na najprzystojniejszego w Lidze uchodzi p. Procope, fiński minister spraw zagranicznych, przewodniczący delegacji fińskiej. Wśród Litwinów nie spotkamy już dzisiaj p. Waldemarasa, którego zastępuje wysoki p. Zaunius. Jak głosi fama, p. Zaunius nie rozumie nę tylko po polsku, ale i źle mówi po litewsku, jako że jest z pochodzenia poprostu Niemcem. Jego towarzyszy i doradca, poseł litewski w Berlinie, p. Sidzi-kauskas, jest z każdym dniem bardziej płowy i uśmiechnięty... Małą figurkę p. Benesa rozpoznać można zdaleka po ruchliwości. Zawsze poważny i spokojny p. Scialoja, polityk o twarzy uczonego, stoi po wyjeździe p. Grandiego na straży interesów włoskich... Obok nich tyłu jeszcze, tyłu innych przejawia się pod badawczymi i krytycznymi spojrzeniami niezmiernie tłumnie zebranych tu przedstawicieli prasy wszechświatowej. Czyż można ich wszystkich wyliczyć i opisać?

Oni jednak, właśnie oni jako żywe czujące jednostki stanowią o istotnej wartości tej całej instytucji renowskiej. — Nie to jednak przecież, co możn

wycytują z grubych foliałów zadrukowanych piśmem maszynowym, ale to, co mówią i czują prywatnie, w rozmowach w cztery oczy, podczas konferencji, na których niema ludzi niepowołanych — to dopiero wlewa tchnąc prawdziwego rozmachu i życia w szare i jakże często całkiem już bezbarwne ramy Ligi. Jeżeli Liga jest komu na co potrzebna, to właśnie im, którzy tutaj między jednym posiedzeniem a drugim, między proszonym śniadaniem a uroczystym obiadem mają okazję i czas, aby poufnie, pocichu, bez wzbudzenia czyjejkolwiek

uwagi omówić te wszystkie sprawy, które im najbardziej leżą na sercu, sprawy, od których zależy często losy świata.

J. H.

Zadamy kolonij zamorskich dla Polski.

Komitet Ligi Morskiej i Rzecznej — 2 str. dzia
wydania „Głosu“.

Z ostatniej chwili.

W sprawie cechowania wyrobów krajowych i zagranicznych.

Warszawa, 23. 9. Naskutek zgłoszeń tak ze strony konsumentów jak i producentów w sprawie cechowania wyrobów krajowych i zagranicznych, sekcja popierania wytwórczości krajowej przy muzeum przemysłu i rolnictwa, organizuje w początkach października konferencję sfer miarodajnych gospodarczych i przemysłowo-handlowych, celem omówienia tej sprawy. Ze względu na wagę powyższego zagadnienia, zarząd sekcji prosi osoby zainteresowane o nadsyłanie pod adresem sekcji (Warszawa, Krakowskie-Przedmieście 66), odnośnych spostrzeżeń w tym kierunku, materiałów, poglądów itd.

Mianowania w administracji.

Warszawa, 23. 9. Rada ministerjalna w ministerstwie spraw wewnętrznych p. Aleksander Kłotz, przydzielony został do wydziału politycznego M. S. Wojsk.

O nieprzekraczanie wydatków Rzeczowo-administracyjnych.

Warszawa, 23. 9. Ministerstwo spraw wewnętrznych rozesało do wojewodów okólnik, w którym podkreśla bezwzględna konieczność ograniczenia wydatków rzeczowo-administracyjnych i utrzymania ich w oznaczonych ramach, ustalonych na okres od 1-go kwietnia br. do 31-go marca 1931 r.

Kredyty w poszczególnych pozycjach bądź paragrafach mogą być zwiększane jedynie drogą przenie-

sienia zaoszczędzeń w innych pozycjach wydatków rzeczowo-administracyjnych.

Podania o przyznanie dodatkowych kredytów, bądź o zwiększenie sum rocznych bez wskazania wspomnianych zaoszczędzeń w ustalonych kredytach, pozostawiane będą przez centralę ministerstwa spraw wewnętrznych bez odpowiedzi.

Nowe przepisy o wyznaczaniu miejsc w przedziałach kolejowych.

Warszawa, 23. 9. Ministerstwo komunikacji wydało dyrekcjom kolejowym zarządzenie na podstawie którego w przedziałach kolejowych I-ej klasy umieszczać należy zasadniczo po cztery osoby, w przedziałach klasy II-ej po sześć osób, a w przedziałach klasy III-ej po osiem osób.

W razie braku miejsc pewnej klasy w całym pociągu, konduktor obowiązany jest, powiadamiając podróżnych o przepełnieniu, umieszczać w przedziałach wyjątkowo na miejscach siedzących więcej osób, nie więcej jednak, niż 6 osób w klasie I-ej, 8 osób w klasie II-ej i 10 osób w klasie III-ej.

Celem zachęcenia podróżnych do korzystania z przedziałów I-ej klasy pociągi nocne należy składać możliwie z wagonów z podnoszonymi oparciami. Na żądanie podróżnego i za zgodą innych pasażerów, zajmujących miejsca na tej samej ławce, konduktor obowiązany jest w porze nocnej podnieść oparcie w celu umożliwienia podróżnym leżenia. Zarządzenie to dotyczy również przedziałów II-ej klasy.

Po zamknięciu

Wystawy Ogrodniczej w Lesznie.

Drugie sprawozdanie z Wystawy zamieszczamy w dzis. numerze „Głosu“ na 3-ciej stronie, w dziale z Pogranicza. Do sprawy tej powrócimy jeszcze pojutrze w „Przyjacielu Rolnika“ (dodatek tygodniowy „Głosu“).

Krach na giełdzie berlińskiej.

Berlin, 22. 9. (PAT.) Na giełdzie tutejszej nastąpił dziś ponowny wielki spadek kursu papierów wartościowych. Kursy poszczególnych papierów cotywały się od 6 do 8 proc.

Starcia Heimwehry z socjalistami.

Wiedeń, 22. 9. (PAT.) Wczoraj wynikły starcia między Heimwehrą a socjalistami w miejscowości Voersendorf, w Dolnej Austrii i Grazu. W Voersendorf raniło 10 osób, z tych kilka ciężko, w Grazu 30 osób. W obydwóch miejscowościach nastąpiło uspokojenie dopiero po interwencji żandarmerji i policji.

Aktualny, ciekawy, tani

dziennik, bezpartyjny „Głos“, organ wszystkich stanów, winien się znaleźć w każdym domu polskim jako wszechstronny informator i niezależny doradca.

Szybkie, źródłowe wiadomości polityczne i gospodarcze, kronika ze wszystkich dzielnic kraju, przegląd z całej Polski i szerokiego świata, urozmaicone korespondencje i zageranie, — składają się na interesującą całość pisma, uzupełnionego przez 4 bezpłatne dodatki tygodniowe: „Przyjaciel Rolnika“, „Arkusz powieściowy“, „Ognisko Domowe“ i „Przegląd Tygodniowy“ zawierający 4 strony ilustracji.

Agentury „Głosu“

przyjmują przedpłatę — 2 złote miesięcznie (z odnośnieniem do domu 2 zł. 20 gr.) 6 zł kwartalnie (z odnośnieniem do domu 6 zł 60 gr.)

Jeszcze jedna rewolucja w Południowej Ameryce.

Według niesprawdzonych dotychczas doniesień z Buenos Aires, wybuchła w południowo-amerykańskiej republice Chile rewolucja. Z powodu niezwykle srogiej cenzury kablowej oraz prasowej braku narazie jakichkolwiek szczegółów.

Znowu krwawe walki w Chinach.

Wojna domowa w Chinach przybrała obecnie zupełnie niespodziewany obrót. Gubernator Manchu zajął na czele 10-tysięcznej armji miasto Tientsin, które dotychczas pozostawało w rękach powstańców, czyli wojsk północnych. Liczyć się należy z tem, że w najbliższym czasie wojska mandżurskie wkroczą do Pekinu, gdzie rewolucyjne oddziały chińskie utworzyły rząd. Rząd ten już ewakuował Pekin.

Wstrząsający wypadek.

Delegat z Nimes, mistrz łoży „Aurore“ z U. Marcel Clement, wszedł na estradę, by odśpiewać „Parisienne“, rewolucyjną piosenkę, którą Dela-Vigne skomponował na barykadach. Gdy odśpiewał kilka stroftek, zachwał się nagle i padł rażony udarem sercowym. Wypadek wywarł na zebranych wielkie wrażenie. (KAP.)

Ostatni dzień!

Tylko do 25 września można zaprenumerować „Głos“ przez urzędy pocztowe lub listowych na najbliższy miesiąc (październik) lub kwartał (październik, listopad, grudzień). Abonament przez pocztę „Głos“ wraz z 4 dodatkami tygodniowymi wynosi miesięcznie 2 zł. 36 gr. kwartalnie 7 zł 8 gr.

Żądamy kolonji zamorskich dla Polski!

Sekcja Kolonjalna Ligi Morskiej i Recznej w Poznaniu.

Kolonje zamorskie są dla każdego państwa rynkiem zbytu produktów krajowych i źródłem niezbędnych surowców — bez kolonji niemasz wielkiej i bogatej Polski!

W dniu 15 bm. odbyło się roczne walne zebranie Sekcji Kolonjalnej L. M. i R. w Poznaniu w żłbie Przemysłowo-Handlowej. Porządek zebrania był następujący: Odczytanie protokołu. Sprawozdanie zarządu. Wybór nowego zarządu. Dalsza ściślejsza współpraca z L. M. i R. Sprawa drużyny „Wilków Morskich”.

Zebrańtu przewodniczył p. inż. Krause, Sekretarz p. Kulczyński. Po odczytaniu protokołu oraz sprawozdania zarządu, z którego obecni dowiedzieli się, że poznańska sekcja liczy 57 członków, i że w jej łonie wygłoszono 15 odczytów. W ciągu roku sprawozdawczego, postanowiono członków, którzy doychczas składki nie zapłacili, nie skreślać, ale zachęcać do spełnienia swego obowiązku.

Drużyny wilków morskich odbywały w rb. intensywne ćwiczenia wodne. Zbudowano 12 kajaków. Obóz ćwiczebny mieścił się w Łusowie, maj. p. gen. Muśnickiego. Ćwiczenia na żaglowcu „Rybitwa”. Drużyna mieści się w szkole Konarskiego.

Wobec faktu, że w roku 1931 upływa termin mandatu okupacyjnego kolonji byłej Rzeszy Niemieckiej, sekcja postanowiła wszcząć jak najintensywniejszą pracę, w celu uświadomienia społeczeństwa polskiego, że w jego najżywniejszym interesie leży w należytnym terminie wystąpienie na forum międzynarodowym z prawnie skonstruowanym żądaniem, słusznym gospodarczo i moralnie roszczeń, do 10 procent ziemi, byłych kolonji niemieckich dla Rzeczypospolitej.

Spółeczeństwo polskie, chcąc podjąć zadaniom polityki państwowej i gospodarczej kraju, winno organizować się w Sekcji Kolonjalnej, L. M. i R.

Informacji udziela p. inż. Krause, ul. Mickieca 26, tel. 16-00, Poznań.

P.S. Zamieszczając powyższy komunikat, zaznaczamy, iż „Głos” już swego czasu wystąpił z żądaniem kolonji zamorskich dla Polski, podkreślając niewątpliwie pod tym względem prawa i nieodzowne potrzeby Narodu i Państwa naszego. Sprawę tę mamy bacznie na oku i nieomieszkamy do niej w odpowiedniej chwili powrócić. (r.)

W sprawie dostaw i robót państwowych.

W memorjale o doraźnych środkach pomocy dla przemysłu, przedłożonym rządowi, Centralny Zw. Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów w następujący sposób sformułował najpilniejsze i najważniejsze postulaty przemysłu w zakresie dostaw i robót państwowych: 1) Wypłacenie przez instytucje rządowe i samorządowe zalegających należności za dostawy lub roboty. W razie istnienia sporu między instytucją zamawiającą i dostawcą niewstrzymywanie całej należności i wypłacenie bezspornej jej części; 2) zwiększenie w miarę możliwości zamówień skarb państwa i samorządów w najbliższym okresie czasu w drodze wyzyskania wszystkich sum, przeznaczonych na ten cel w budżetach na rok 1930-31, oraz w drodze udzielenia zamówień na poczet budżetów lat przyszłych; 3) ściślejszy nadzór nad instytucjami państwowymi i komunalnymi w kierunku powstrzymania importu artykułów, które mogą być produkowane w kraju; wykluczenie firm zagranicznych od udziału w przetargach na roboty budowlane.

zarządzonych przez instytucje państwowe; 5) zabronienie przedsiębiorstwom państwowym stawiania do przetargów na roboty i dostawy budowlane i zaniechanie wykonywania robót budowlanych przez instytucje państwowe i samorządowe we własnym zarządzie; 6) ogłaszanie na większe roboty budowlane jedynie przetargów ograniczonych; 7) przyjmowanie na zabezpieczenie wadów i kaucji papierów procentowych w ich pełnej wartości nominalnej, jeżeli zaś cena giełdowa przewyższa wartość nominalną, według ceny giełdowej. Realizacja tego ostatniego postulatu przyczyniłaby się do podniesienia zainteresowania papierami procentowymi, stwarzając w ten sposób dla nich rynek zbytu.

Do tego dodać należy, że obecnie drogą dekretu Prezydenta mogłoby i powinien być wprowadzony w życie regulatyw o rozdawnictwie dostaw i robót państwowych, który już od dłuższego czasu opracowuje specjalna komisja w Ministerstwie Przemysłu i Handlu.

Z Watykanu.

Urlop kardynała sekretarza stanu. (KAP.) Sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej, kardynał Pacelli, przybył w dniu 16 b. m. do Roschach (Bodensee) w Szwajcarii, gdzie spędzi dłuższy okres czasu na wypoczynku po całorocznej aktywności pracy.

Nowy kierownik obserwatorium astronomicznego (KAP.) Kierownikiem obserwatorium astronomicznego w Watykanie Ojciec św. mianował holenderskiego jezuitę, ks. Jana Stein'a, który w ciągu przeszło dwudziestu lat był profesorem fizyki, kosmografii i mechaniki w Amsterdamie.

Konsekracja i ingres

Ks. Biskupa-Nominate Adamskiego.

(KAP.) Dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że konsekracja JE. Ks. Biskupa Nominate, Stanisława Adamskiego, odbędzie się w niedzielę, dn. 26-go października r. b. w katedrze Poznańskiej.

Uroczysty ingres Księdza Biskupa do katedry śląskiej odbędzie się w dniu 30 listopada r. b. w Katowicach.

Ciężki kryzys finansowy Australji.

Australja przeżywa obecnie ciężki kryzys finansowy. Wobec światowego spadku cen i ogólnego położenia gospodarczego, kryzys ten dosiada punktu kulminacyjnego. Bilans handlowy wykazuje duży spadek po stronie eksportu, dając saldo ujemne w wysokości 38 milj. £. Wobec tak ciężkiego położenia Australja nie może uzdrowić swych finansów bez pomocy z zewnątrz wobec czego sir Otto Niemeyer z Banku Angielskiego udał się do Australji, mając daleko idące pełnomocnictwa. Ma być opracowany plan sanacyjny i wypuszczona pożyczka zagraniczna celem uzdrowienia położenia Australji, suma jej jednak nie jest dotychczas ustalona.

Przedsiónek piekła.

Szanghaj jest nie tylko największym portem na wschodzie azjatyckim Pacyfiku, ale też i największą kolonią europejską skoncentrowaną na terenie jednego miasta na Dalekim Wschodzie. Francuzi, Amerykanie, Anglicy, Włosi, Belgowie, Holendrzy, Rosjanie... wszystkie prawie nacje europejskie mają tu, w Szanghaju, swoje dzielnice, t. zw. z angielskim settlementem, ograniczone ściśle od miasta chińskiego i urządzone wręcz podług wzorów dzielnic zach. europejskich, nie różniących się wyglądem zewnętrznym od jakiejś zamkowej dzielnicy w Paryżu, Londynie, czy N. Jorku. Życie płynie tu pozornie nurtem europejskim. De facto jednak pod tą powierzoną cywilizacją rozgrywa się w dzielnicach Szwajcarskiej, niemieckiej, francuskiej, angielskiej, amerykańskiej, upodlenia, których główna, jeżeli

nie wyliczać, spreżyna jest opium, haszysz, kokaina, heroina i t. p. środki odurzające.

Narkotyki trujące odgrywają dominującą rolę tak w życiu, jak i w handlu Szanghaju. Na handlu czyli raczej na szmuglu opium, heroina, kokaina, etc., tyja i bogactwa się kapitałowie tego przemysłu, szalem opętanym tej śmiertelnej namiętności narkotyzowania się gubią i doprowadzają siebie i swe rodziny do ostatniego upadku europejskiego, których był związany jest z pracą i egzystencją w Szanghaju.

Cały Szanghaj usiany jest tajemnymi palarniami opium; najbiedniejszy jak i bogacz może za swoje pieniądze zaspokoić głód trującego narkotyku; o prócz nędznych, niezliczonych jaskiń, gdzie zająwają rozkoszy opium biedni kulis, istnieją luksusowe zakłady dla bogatych; w każdym omal hotelu szanghajskim może amator narkotyków otrzymać opium w dowolnej ilości. Złoty, czy biały — bez różnicy. Chodzi tylko o pieniądze.

Nie też dziwnego, iż w Szanghaju, w tem najbardziej może zdemoralizowanym mieście na świecie, istnieje rozpowszechnione bardzo przysłowie: „W Szanghaju możesz mieć wszystko, co istnieje na ziemi”. Oczywiście za dobrą monetę.

Szczególnie trującą i zjadliwą mieszaniną są t. zw. „czerwone pigułki”, w skład których wchodzi opium, morfina, kokaina i strychnina. Pigułki te należą do najtańszych rodzaj narkotyków a zatem używają je najbiedniejsi z biednych — kulis chiński. Pigulka taka kosztuje 2 penny, czyli około 45 groszy i wystarcza na kilka godzin zupełnego oszołomienia, tegoż snu.

Dla zdobycia narkotyku nie wahają się ludzie w Szanghaju przed niczem. Znałe są wypadki, iż kulis sprzedawał swe córki i żony za garstkę „czerwonych pigulek”. Morderstwa, podpalenia, rabunki, kradzieże są na porządku dziennym w związku z handlem i użyciem narkotyków.

W dzielnicach europejskich Szanghaju grasuje ta śmiertelna choroba tak samo, jak i w chińskich. Tylko, że zgnębne skutki są ze względu na prestiżowych okrywanych płaszczem tajemnicy.

Spostrzeżenia i uwagi.

Kartki z podróży po Szwecji, Finlandji i Danji.

Bogactwo. Gdy Polak znajdzie się w Szwecji, przytłacza go bogactwo tego kraju, na każdym kroku widoczne.

Dobra zasada. Szwecja rozwiązała wielkie zagadnienie gospodarcze: produkuje towary o pierwszorzędnej jakości, bez których choć są drogie, zagranica obejść się nie może, płaci doskonale robotnikom którzy w ten sposób stają się cennymi konsumentami własnej produkcji krajowej.

Wszyscy pracują. Bogactwo nieprzebrane Szwecji, żywe krącenie krwi po organizmie gospodarczym kraju, nieznaczny procent bezrobotnych — wszystko to pozwala Szwedom żyć tak, jak żadnemu narodowi Europy.

Mile podróże. Szwed lubi wygodę. To też koleje szwedzkie są ideałem praktyczności i wygody. Gdy się jedzie drugą klasą kolei szwedzkich, nie trzeba absolutnie wagonu sypialnego. Kwestja wygody została tu rozwiązana idealnie. Można doskonale siedzieć całą noc na swem miejscu i nie czuć zmęczenia. Dlaczego? Bo odległość między ławkami jest tak wielka, że śpiący na siedząco pasażer nie zaczepia swymi nogami sąsiada i odwrotnie. Zastana wiałem się długo nad tem, co właściwie sprawia, że jadąc kolejkami szwedzkimi odnosi się wrażenie, że oto przeniesiono nas do wytłornego salonu! Wiele złożyło się na to przyczyn. A więc: koleje szwedzkie są na znacznej przestrzeni elektryfikowane. Powtórę: tam gdzie kursują pociągi opalane węglem (przeważnie polskim) plaga kurzu i dymu, zatruwającego u nas podróz, nie istnieje. Zasluga to może paleniska w lokomotywie, czy paleniska? Nie wiem. Co się tyczy tumanów kurzu na szlakach kolejowych u nas, to Szwedzi przez odpowiednią budowę mawierzejni kolejowych doprowadzili je do idealnej czystości.

Nikt nie kradnie. Cechą ogólną, która wyróżnia kraje wysokiej cywilizacji i kultury — kraje pomocy — jest to, że podróżny Szwed, Duńczyk, Norweg i Finn nie obawia się absolutnie o to, że rzeczy jego mogą w podróży zaginąć. Nikt tu nie kradnie, a obawa o los rzeczy, pozostawionych na dworcu, lub oddanych tragarzowi, lub ulokowanych w najdalszym podaj przedziale kolejowym, zdradza autochtonom, że to człowiek z innej szerokości geograficznej zawędrował do ich kraju. W pociągu szwedzkim, duńskim, lub norweskim nikt nie wieszka palt lub futer w samym przedziale. Na to jest wiele miejsca w korytarzu wagonu. Tam rzeczy to wiszą spokojnie, nikt ich nie ukradnie, ani „zamieni”.

Praktyczność to cecha, która na każdym kroku obserwujemy w Szwecji. Dbalność o klienta, chęć pozyskania sobie jego sympatii i przychylności jest tu tak zrozumiała, że mówić o tem — to tracić czas bezużytecznie. Chęć pozyskania sobie klienta podsuwa zainteresowanemu pomysły oryginalne.

Dowcipny apel. W dużym hotelu w Sztokholmie, obok wielu przepisów i wyjaśnień, przeczytałam następujący apel do gości:

„Jeżeli Ci się u nas podobalo, opowiedz o tem swym przyjaciolom, jeśli zaś nie — opowiedz to nam”. Prawda, jakie to proste? Zamiast stereotypowego: „Skargi i zażalenia przyjmuję dyrekcja”, zdobyła się dyrekcja hotelu na dowcipny apel do lojalności gości hotelowego.

Kpiny z prohibicji. Finlandja wprowadziła od dawna kompletną prohibicję. Policja na każdym kroku aresztuje pijanych. Alkohol płynie w tym „suchym” kraju strumieniami. Policja walczy energicznie z przemitykami, czasem któregoś z nich ujmie, ale pośrednio przyczynia się prohibicja do powstania wielkich fortun. Muszę bezstronnie stwierdzić że mimo to ceny alkoholu nie są w Finlandji zbyt wygórowane. W dużym mieście prowincjonalnem zapłaciłem przy kolacji za dwa kieliszki koniaku (prawda, nie był świetny) tylko 4 złote. Podaje się go w butelce od piwa, które nie jest zabronione — wraz z butelką wody mineralnej. Gdy kelner wyzerpie wszystkie pytania o piwo, wodę mineralną itp. i gdy zorjentuje się, że gość nie wygląda na agenta prohibicyjnego, odpowiada na niecierpliwą uwagę skiniemieniem głowy. Pyta tylko dyskretnie o gatunek alkoholu i za chwilę sprawa jest załatwiona.

Wszyscy piją. Rozeszerałem się po sali. Na kilkudziesiąt osób conajmniej połowa miała na stole podwójne butelki. Wszyscy, nie wyłączając kobiet, pili więc po kolacji koniaki. Mówiono mi, że tylko w miastach łamanie ustawy prohibicyjnej jest tak powszechne. Ale miałem możność zwiędzenia kilku wsi w głębi kraju i przekonałem się, że wprawdzie piją tu chętnie doskonale mleko, ale że wielu wóscian jeszcze chętniej zagląda do kieliszka...

Kultura. W kawiarni szwedzkiej można długo rozmawiać z ładną zazwyczaj kelnerką, która obsłużysz swych gości, zajmując miejsce przy stoliku, jak każdy gość. Można z nią rozmawiać o serdecznej dowcipnie, ale mimo to rozmowa taka nie zboczy na bezdroża, które jest dla pracującej kobiety poniżeniem jej godności. Wymlana zdań, niewinny żart — owszem, ale nie poza tem...

Co kraj to obyczaj. Wprowadzono mnie pewnego dnia do domu szwedzkiego. Już pierwszy mój czyn — ucałowanie ręki pani domu — wprowało obcych w zakłopotanie. Po chwili jednak zakłopotany byłem ja. Bo ob o sędziwa, siwowłosa matrona dygnęła na moje powitanie, jak to u nas czynia młode pensjonarki. Zdumiony pytam przy okazji mego towarzysza, co to ma znaczyć? Uspokaja mnie i wyjaśnia, że taka jest forma przywitania gości w Szwecji.

Kobieta z cygarem. W Danji inny obyczaj uderzył mnie swą niecodziennością. Ujrzałem tam po raz pierwszy w życiu kobietę z t. zw. towarzysztwa, która smakowicie i to publicznie kopciła olbrzymie cygare. Widok nie był zachwycający, jako że matrona, trochę już leciwa i mocno szpetna, wyglądała z tym cygarem w ustach jak mniejsze wydanie Lucyfera. Gdy jej się dokładnie przyjrzałem, było to w pociągu, odpowiedziałam na to demonstracją; przeniosła się do innego przedziału. Jestem przekonany, że ten obyczaj nigdy nie przyjmie się u nas. Nikt chyba nie pożaruje tego, a przedewszystkiem mężowie...

Z POGRANICZA.

Dalszy przegląd i zamknięcie Wystawy Ogrodniczej.

Przegląd stoisk wymaga jeszcze pewnych uzupełnień. Zgodnie z zapowiedzią we wczorajszym numerze „Głosu” powracamy więc do opisu poszczególnych pokazów. I tak na sali „Sokolni” — naprzeciwko firmy M. Pfeiffer urządził dużą dekorację (ładne okazy kwiatów i roślin) p. R. Stasiak (Śmigiel). — Wielkim powodzeniem, cieszyło się stoisko p. H. Potzai (Śmigiel) wytwórnia win owocowych. „Transakcje” były tu nadzwyczaj ożywione, z czego wnioskowano, że albo wyroby, dobre, albo pragnienie zwiedzających musiało być wielkie. — Jeszcze parę słów o stole, zastawie, jej, zdaniem sprawozdawcy, „Głosu” zbyt niej skromności. Chcąc dać dowód bezstronności i nie upierać się przy wypowiedzianym zdaniu, przytaczamy również inną opinię, mianowicie, iż skromność ta tłumaczy się chęcią unikania zbytku i wyrobów zagranicznych. Informują nas, iż firma „Porcelana” (Leszno, wł. p. Fr. Kramer) prowadzi wyłącznie wyroby krajowe, co oczywiście, chętnie podkreślamy. — Dalej pod dachem zanotowaliśmy następujące stoiska: Karol Cieślowski (Leszno) przybory szewcarskie i ogrodnicze; p. Halszka Haertle (Strzyżewice) obfity zbiór marynat; J. Persek (Leszno-Majewice) kreda, pokost, olej i kit. Jan Domachowski (Jutrosin) miód pszczoły i wosk; duże stoisko drogerii „Universum” (Poznań) i jej reprezentanta którym jest p. Chojnacki (Leszno).

Tyle pod dachem „Sokolni”. Zmęczeni przeglądem wychodzimy z przyjemnością odetchnąć na wolnej przestrzeni. Tu klomby kwiecia i przedewszystkiem szklarki. Z przyjemnością oddychamy swobodnie bo niefachowcy wolny jest od oceny drzewek, a nawet wyszczególnienia nazw, na których (bez liści) może się znać tylko specjalista. Poprzedzamy więc na luznych notatkach, biorąc pod uwagę, to co widoczniejsze i bardziej znane. Tu na dworze dużo zainteresowania wywołały warzywa jakie okazały i gustownie wystawił p. Grzywaczki o czym pisaliśmy już w „Głosie”. Dalej notujemy: p. Feliks Haertle (Strzyżewice) gustownie ułożone warzywa m. in. melony gruntowe; maj. Dzięczyńska (szkolka drzewek). Ogrodnictwo miejskie Leszno (szkolka); Leszcz. Szkolka Kolejowa (drzewka morowowe); A. Heyer (Grudziądz) fabryka okien do inspektów; Hüntsch i Ska. (Poznań-Rataja) budowa cieplarni, urządzenie ogrzewalne, o grody zimowe; Bolesław Anders (Poznań) model cieplarni własnej konstrukcji b. praktyczny kocioł z kutego żelaza, autogenicznie spawany; E. Karger (Leszno) wyroby ceramiczne; dekoracje nagrobków wykonanie artystyczne przez firmę Grabarski i Walewski; szkolki Leszcz. Wydział Powiatowy; maj. Pawłowicz; wyroby ceramiczne, zdaje się w dobrej jakości, które wystawił p. Kramer, pięknie się prezentowały wysocy artystyczne dekoracji, jaką urządził p. Grabarski, stwarzając istne z nich cacko.

Do całokształtu ujmującej dekoracji wystawy na dworze dużo się przyczynili pp. Gogolewski, Walorski, i przedewszystkiem firma Benno Kahl (piękne kwiatniki, świerki, w szkolce nawet parę krzaków, bez do niczek w ziemi zasadzonych i kwitnących róż).

Rezerwując sobie jeszcze nieco uwag do pojażniejszego „Przyjaciela Rolnika”, bo wszystko trudno

doraźnie szeregować i zważyć, kończymy poniżej najpilniejszymi informacjami.

Komisja sędziowska składała się z nast. p. p.: Starszy Refer. Wielkp. Izby Roln. J. Kosmol, Prezes Wielkp. Związku Tow. Ogrodn. Netzel, Przedstawiciel Związku Zrzeszonych Ogrodników i Towarzystw Ogrodn. dyr. prof. Celichowski z Warszawy, dyr. Ogrodn. Miejskich m. Poznania p. Władysław Marciniak, Prezes Wielkp. Zw. Tow. Ogr. M. Galle; oraz trzech członków z Leszcz. Tow. Ogrodn. p. p. E. Gogolewski (junior), B. Kahl i Fr. Korcz.

Echa odznaczeń. Na temat odznaczeń były gorące dyskusje w gronie zwiedzających. Nie chcemy o tem mówić na gorąco, ale pomówimy (w „Przyjacielu Rolnika”).

Komitet Wystawy składał się z następujących pp.: Edmund Gogolewski, Franciszek Korcz, Benno Kahl, Oton Kupsch, Jan Walorski, Maks Pfeiffer, Paweł Schmidt, Władysław Gogolewski, Herman Tauschke, Bolesław Simoni, Edmund Roj, Artur Krauze, Karol Kastner, Alojzy Ziolkowski, Wojciech Sochacki, Hermann Menzel, Roman Stasiak, Stanisław Duła, Adolf Halliant, Wojciech Zalewski.

Zamknięcie Wystawy nastąpiło wczoraj (poniedziałek 22 września) o godz. 7-mej wiecz. Zamknięcia dokonał p. prezes Gogolewski (junior) dziękując pp. Wystawcom za owocne prace i wszystkim tym, co się do powodzenia Wystawy przyczynili.

Pomysłowe wyniki Wystawy ilustruje już wspomniana liczba zwiedzających: w niedzielę około 4800 a wczoraj przeszło 2000 osób. Cyfry te tembardziej imponują, że pogoda częściowo nie dopisała. (deszcz). Były podobno też transakcje handlowe ale rzecz główna, że Wystawa osiągnęła tu swój cel zasadniczy, jakim jest stwierdzenie rozwoju naszego ogrodnictwa i danie podjęty do dalszej pracy dla dobra kraju i państwa. Za trudny podjęte w tym celu przez nasze Towarzystwo Ogrodnicze, Komitet i Wystawców należy im wyrazić serdeczne podziękowanie.

—

KRONIKA.

Środa, dnia 24 września 1930 r.

N. M. P. od wyk. miewoln.

Wschód słońca o godz. 5.23. Zach. o godz. 17.34.

Wschód księży. o godz. 8.17. Zach. o godz. 18.37.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej San domierko-Wielkopolskiej Hodozów Nasion w Antoninach Wtorek, dnia 23. 9. godzina 7 rano: Temperatura powietrza - 12.6, wiatr połudn. zach. o prędk. 5 m/s zwich. ciek. ciśnienie atmosf. czne 753.9 wilgotność 98%. W ubiegłej dobie temperatura najwyższa + 16.9 najniższa + 6.9. ilość opadu 11.5.

—

LESZNO.

1) Kalendarzyk terminowy (zebrań, zbiórek itd.) Dziś (23. 9.) Orkiestra Kolejowa: o godz. 20 odbędzie się zebranie w szkole na stacji. Upraszają się wszystkich członków o przybycie. Sprawy bardzo ważne. Dyrygent.

Baczność Sokolice! Ćwiczenia młodzieży o godz. 6.30 w Ćwiczni miejskiej, druhen o godz. 8-mej w Ćwiczni sem. żeńskiej. Czołem. Naczeln.

Baczność „Sokolni” Ćwiczenia drużin o godz. 8-mej wiecz. w Ćwiczni miejskiej. Czołem! Nacz. Koło śpiewu „Dembinski”: o godz. 8 wiecz. zebranie zarządu w Hotelu Dworcowym. Komplet komieczny.

Stow. Młodych Polek: o godz. 8-mej wiecz. Ćwiczenia kółka wych. fiz. w Domu Katolickim. Ważne sprawy. Przybycie wszystkich druhen konieczne. Sprawy! Naczelniczka.

Jutro (24. 9.) Baczność Sokolice! Pierwsza lekcja gimnastyki dla starszych druhen odbędzie się o godz. 8-mej wiecz. w Sem. żeńsk. O punktualności i liczne przybycie proszę. Zarząd.

Tow. św. Anny bierze udział w pogrzebie meża słow. śp. Franciszka Skierzy. Pogrzeb o 4.30 ze szpitala Czerwonego Krzyża. Zarząd.

Koło śpiewu „Chopin”: o godz. 4-tej zbiórka przed szpitalem Czerwonego Krzyża, celem wzięcia udziału w pogrzebie. Komplet konieczny. Zarząd.

Bractwo Żywego Różańca Panien zwraca się do członków z prośbą, by brały czynny udział w śpiewie chóralnym piosenek na cześć N. Sarca Jezusowego. Lekcja odbędzie się w środę o godz. 19-tej na małej sali Domu Katolickiego. O liczne zgłoszenie się proszę Zarząd.

Zw. Lokatorów i Sublokatorów. Nadzwyczajne walne zebranie członków w Hotelu Polskim o godz. 7.30. Przybycie członków konieczne z uwagi na b. ważne sprawy. Zarząd.

1) Rada Miejska. Publiczne posiedzenie Rady Miejskiej odbędzie się w czwartek, dnia 25. września 1930 r. o godz. 7-mej wiecz. w ratuszu w sali posiedzeń. Porządek obrad: 1. Prolokuty z rewizji kas miejskiej za miesiąc sierpień 1930 r. a) Głównej Kasy Miejskiej, b) Miejskiej Komun. Kasy Oszczędności, c) Rzeźni Miejskiej, d) Zakładów Światła, Sily i Wodociągów. 2. Rozpatrzenie 81 wniosków o zwolnienie z opłaty kanalizacyjnej za rok 1930. 3. Sprawa wynagrodzenia członków Komisji Rewizyjnej Miejskiej Kom. Kasy Oszczędności za rewizję 4. Sprawa zarządzenia p. Wojewody o zawieszeniu Zarządu Rady oraz Komisji Rewizyjnej Miejskiej Kom. Kasy Oszczędności. 5a) Stwierdzenie sprawozdania z wykonania budżetu Gazowni, Elektrowni, Wodociągów i Zakładu Instalacyjnego za rok 1929-30 i udzielenie absolutorium skarbnikowi Nędzy, rachmistrzowi Smolnowiczowi i dyr. Bethgemu oraz podział zysków. b) Stwierdzenie inwentarza Gazowni, Elektrowni, Wodociągów i Zakładu Instalacyjnego. VI. a) Stwierdzenie sprawozdania z wykonania budżetu Rzeźni Miejskiej za rok 1929-30 i udzielenie absolutorium skarbniczce Groblekiej, rachmistrzowi Przybylskiemu i dyrektoriowi Lohmerowi. b) Stwierdzenie inwentarza Rzeźni miejskiej. 8. Sprawa wyboru dyrektora Rzeźni miejskiej. 9. Sprawa obciążenia wysokości emerytury em. sekr. m. p. Nowakowa. 10. Rozpatrzenie sprzedaży nac. sekr. m. p. Ratajczaka co do skreślenia go jako członka komisji targowej przez Radę Miejską. 10. Podwyższenie wynagrodzenia naczelnemu lekarzowi oraz siostrze w Stacji Opiekł nad Matką i Dzieckiem. 11. Sprawa odstąpienia gruntu przez p. Daniela przy ul. Głogowskiej. 12. Wnioski o umorzenie czynszu za mieszkania w bud. kach miejskich: a) p. Ludwika Reulskiego, b) p. Antoniny Kolańczakowej, c) p. Marji Kozłowskiej, d) p. Anieli Borowej. 13. Zatwierdzenie poczynionych wydatków z poz. „nieprzezwidzane” § 54: a) na przyjęcie powracających z manewrów 85 Pom. p. p. i 17 p. ulanów, b) na ufundowanie nagrod dla Koła śpiewu „Chopin” z okazji 10-lecia. 14. Przyjęcie do wiadomości protokołu z odbioru instalacji centralnego ogrzewania w hali gimnastycznej przy Gimnazjum Żeńskim, wykonanej przez firmę Hedinger — Poznań. 15. Wniosek Gminnego Komitetu Wych. Fiz. i Przysp. Wojsk. o oddanie gruntu na cele sportowe dla młodzieży. 16. Przyjęcie

Lekarz Oblakanych

PRZECIEK Z FRANCUSKIEGO.

118)

ciąg dalszy.

Grzegorz nie nie odpowiadał, podał tylko list młodej damie.

Siostra Fryderyka przeczytała rozpaczliwe słowa i poczuła się niemniej wzruszoną od doktora.

— Biedne dziecko! biedne dziecko! — szepotała ocierając oczy.

— I ani jednego słowa! — rzekł Grzegorz, — o tem, gdzie się znajduje! Czy nie zdaje się pani, jak miłe, że to milczenie o swoim schronieniu jest bardzo miękkim? List ten wygląda, jakby list awizo.

— Prawda, ale przecie jest możliwość oswobodzenia jej z więzienia.

— Tak, gdy wiadomo jest to więzienie.

— Ah! — jęknął Grzegorz, przygnębiony głębooko, — odnaleźć będzie niepodobna.

— Cóż znowu? — wykrzyknęła Paula, — nie poddawać się tak doktorze! Silna wola pokonywa wszelkie przeszkody. Edma kocha pana. Jej miłość mech cię podtrzyma. Nie zresztą nie dowodzi, żeby jej groziło jakie niebezpieczeństwo. Imaginacja musi odgrywać wielką rolę w tych wszystkich obawach. Gdziekolwiek jest pan Delarivière musi przede wszystkim o tem. Nie pozostawili tak swojej córki. Edma musi być zapewne przy matce.

— Rzeczywiście, że to być może... szepnął Grzegorz.

— A więc — ciągnęła Paula — przedewszystkiem szukajmy schronienia pani Delarivière.

— Niestety! — odrzekł Grzegorz — raz jeszcze muszę powtórzyć to, co powiedziałem przed chwilą, że to będzie niepodobna.

— Dla czego?

— Takich domów zdrowia pełno jest w Paryżu i jego okolicach.

— Cóż to znaczy?

— Czy nam podobna chodzić od jednego do drugiego i rozpytywać się.

— A gdyby tym tylko sposobem można się było dowiedzieć? Byłaby to tylko kwestia czasu.

— Przepraszam panią, jest inna jeszcze przeszkoda, której zwalczyć nie zdołamy.

— Jaka?

— Dom zdrowia kryje zwykle boleści i tajemnice rodzinne, za które odpowiada doktor naczelny. Możemy go badać napróżno. Nie wolno mu udzielać takich informacji.

— Masz pan rację, rozumiem — rzekła panna Baltus, pochylając głowę. — Cóż więc zrobimy?

— Musimy czekać na rezultat listu pani do pana Delarivière.

— A swoją drogą — odrzekła młoda dziewczyna — rozpocząć bezwzględnie poszukiwania na innym punkcie. Czy zechcesz mi pan towarzyszyć do sądu?

— Pójdę z panią, a jeżeli wydadzą nam rewolwer zbrodniarza, zrobimy wielki krok naprzód.

Doktor wziął kapelusz i wyszedł razem z panną Baltus. Po przybyciu do palacu sprawiedliwości, Paula i Grzegorz zapisali nazwiska swoje na kawałek papieru, który włożył prokuratorowi rzeczpospolitej. Znał on ich oboje i kazał natychmiast wprowadzić. Powstał na ich spotkanie, przysunął krzesło do Paula, a doktora poprosił, żeby usiadł.

— Czemu mam pisać honoru tej wizyty? — zapytał.

— Przychodzę do pana z prośbą, z wielką prośbą — odrzekła Paula.

— Będę bardzo szczęśliwym, jeżeli potrafię uczynić pani zadość, niech pani raczy powiedzieć, o co idzie takiego?

— Zdaje mi się, proszę pana — odparła zapytana — że od czasu do czasu, sprzedając publicznie na korzyść dobroczynności, różne rzeczy dowodowe dostarczane sądy; śmiem więc prosić, czy pan nie byłby tak łaskaw odstąpić mi przed tym terminem pewnej rzeczy, która figurowała w procesie zamordowanego mego brata.

— Jakż to przedmiot życzy sobie pani o, trzymać?

— Rewolwer mordercy.

Prokurator nie mógł się powstrzymać od pewnego zdziwienia.

— Rewolwer mordercy! — powtórzył.

— Tak jest proszę pana.

— Niech mi pani raczy przynajmniej wytłumaczyć, jaka wartość przywiązuje pani do posiadania tej broni? Co pani zamierza z nią zrobić?

— Zagłębił się w tajemnicę do dziś jeszcze nie przeniknął Odszak i oddać pani współnika tego, który zamordował mego brata.

Urzędnik spojrzawszy na pannę Baltus, Stanowczość, z jaką się wyrażała, załapała mu tak dobrze, jak i śmiała odpowiedzieć.

— Dziwna to zaresumowała z pani strony! — wykrzyknął, — sprawiedliwość spełnia swój obowiązek... Poszukiwania prowadzone były długo i cierpliwie.

— Tak jest, proszę pana, ale pomimo całej swej gorliwości, sprawiedliwość nie jest przecie nieomyślna... Dala się wieść pozorom, które ja uznaję za stanowczo fałszywe; zaniedbała szczegółów, z których według mego przekonania, można było wykręcać prawdę.

— Dla czego pani, podczas sprawy, kiedy czas był na to jeszcze, nie zwróciła uwagi ministrowi sprawiedliwości?

— (Ciąg dalszy nastąpi.)

do wiadomości protokołu z odbytej konferencji w sprawie elektryfikacji Ziemi Zachodnich, odbytej dn. 7. 7. 30 r. w Poznaniu. 17. Posiedzenie ponne.

1) Chór Kościelny. Dziś, 23. bm. odbędzie się planarne zebranie o godz. 8-mej wiecz. w Domu Katol. Na porządku dziennym ważne sprawy, m. inn. omówienie terminu koncertu, wybór Komisji oraz interesujący wykład p. Dyr. Ramulka. Jutro lekcja chóru mieszanego o godz. 8-mej w Domu Katol. O punktualności i gromadnie przybycie uprasza Zarząd.

2) Tow. Przemysłowo-Rzemieślnicze. Na wstępie wczorajszego plenarnego zebrania uczczono pamięć zmarłych członków śp. Adama Ruszczyńskiego i śp. Cieślaka. Po sprawozdaniu p. prezesa Płaczka z uroczystości 60-lecia Towarzystwa Przemysłowców w Śmiglu, p. mec. Wstawski obszernie przedstawił tok pracy w Radzie Miejskiej i jej poszczególnych ugrupowań. Referent stwierdza, że większość Rady zawsze kierowała się jedynie względami gospodarczymi miasta, gdy pp. radni z klubu BB. mając na uwadze swe interesy partyjne rozpoczęli od niefortunnego pociągnięcia, które doprowadziły do zawieszenia p. burm. Kowalskiego, rozbicia z niższego funkcjonariusza magistrackiego czynnika opiniodawczego o swej władzy zwierzchniej, a ostatnio znowu zawieszenia zarządu, rady nadzorczej i komisji rewizyjnej Miejskiej Kasy Oszczędności. Ostatnim pociągnięciem podkopano podwaliny moralne instytucji, jednej z najlepiej stojącej gospodarczo w naszym województwie i cieszącej się dotychczas pełnym zaufaniem społeczeństwa. Poświęcono interes publiczny, byle na stanowisku nadzorców tej Kasy postawili własnych ludzi. W dalszym ciągu swego referatu p. mec. Wstawski przedstawił projekty Rady Miejskiej, wstawiające do obniżenia budżetu m. inn. przez likwidację Taboru Miejskiego. Po referacie wyłoniła się obszerna dyskusja, poruszono sprawę koszar, problematycznej rentowności nieruchomości miejskich itp. zagadnienia gospodarki miejskiej. — W sprawie funduszu zapomogowego (kasa pośmiertna) proponowanego przez Zw. Tow. Przemysłowo-Rzemieślniczych, wybrano komisję, która rozpatrzy projektowany przez Związek statut Funduszu i na jednym z najbliższych zebrań przedstawi członkom swe spostrzeżenia. Zebranie przeciągnęło się do godziny 24-tej.

3) Z Urzędu Stanu Cywilnego. Zgonił od 14. do 20. 9. br.: wdowa Klementyna Martini z d. Hübschmann 82 l. Leszno; Stanisława Gaszewska 14 dni Przybyszewo; Marta Goderska z d. Górna 26 l. Leszno; ułan 17 p. uł. Antoni Hankiewicz 23 l.

4) Wyścigi rowerzystów na 16 km. przez Nowawies i Dąbce odbyły się w niedzielę, dnia 21. września br. o godz. 15.10. Podczas wyścigów pochmurno, obito się jednak bez deszczu. Nieszczyśliwych wypadków nie zanołowano. Do startu stanęło 7-mu zawodników. I. i II. nagrodę stanowią medale, III., IV., V. nagr. dyplomy. Zawodnicy przybyli w następującym porządku i czasie: I. Obst 27 min. 7 sek., II. Marita 27 min. 14 sek., III. Wielgosz 29 min. 9 sek., IV. Przybylski 29 min. 27 sek., V. Just 32 min. 7 sek., VI. Michałak 36 min. 57 sek., VII. Wiśniewski 36 min. 59 sek.

5) Ostrzeżenie przed fałszywym doktorem. Władze policyjne poszukują niejakiego Hipolita Rudzińskiego, który podając się za doktora, uprawia nielegalnie praktykę „lektarską”. Rudziński grasuje na terenie całej Polski i „leczy” nieznanymi w ogóle medycynie środkami. Policja ostrzega przed oszukiwaniem praktykami rzekomego doktora.

6) Poszukuje się właścicieli. W pokoju nr. 4 w ratuszu (Miejski Urząd Porządku i Bezpieczeństwa Publicznego) odebrać można torebkę z piętadrami oraz zblakowanego psa owczaka.

7) Czy wolontier? W Komendzie Powiatowej P. P. w Lesznie przy ul. Dworcowej nr. 28 znajduje się wolontier, odebrany podejrzanym osobnikom i pochodzący przypuszczalnie z kradzieży. Osoby zainteresowane mogą oglądać wspomniany wolontier w godzinach urzędowych od 7.30 do godz. 14.30 w Komendzie Powiatowej P. P. pokój nr. 14.

ZABOROWO.

7a) Koło śpiewu „Nowowiejski”. Dziś, o godz. 8 wiecz. odbędzie się w szkole przy rynku lekcja śpiewu chóru mieszanego, na którą o liczne przybycie prosi Dyrygent.

7b) Stow. Młodych Polek. W środę wieczorem o godz. 8-mej zbiórka zastępu I-go w szkole przy rynku. Z powodu bardzo ważnych spraw przybycie wszystkich druhen konieczne. Sprawy służy Zastęp.

WIELKOPOLSKA.

w) Kościan. (Usiłowane włamanie). W Kościanie w nocy na 19 b. m. nieznani włamywacze usiłovali wtargnąć do kasy sądowej. Złodzieje próbowali włamania do trezoru skarbcy, zetknęli się jednak z dzwonkami alarmującymi, które zbudziły wóznego. Włamywacze nie zdołali nic ukraść i zbiegli.

w) Śrem. (Usiłowane morderstwo.) Na polach wójtostwa w pow. śremskim 21 bm. znaleziono nieprzytomnego młodzieńca w wieku 15 do 17 lat. Nieznajomy nie miał dokumentów osobistych; ślady uderzenia tępego narzędziem w krawiec skroci i uduszenia wskazywały na niedawną walkę. Przewieziono go do szpitala w Śremie, gdzie po odzyskaniu przytomności zeznał, iż nazywa się Michał Dedjon i pochodzi z Lemanówka w pow. czortkowskim. Poszukiwał pracy, a ubiegłej nocy nocował z nieznającym osobnikiem w stogu. Nieznajomy nad ranem usiłował go zabić.

Z Poznania.

P) Introdukcja nowego proboszcza do parafii św. marcińskiej odbyła się w niedzielę, 21. bm. w Poznaniu. Następcą śp. ks. Mayera został ks. prałat Taczak. Introdukcji dokonał ks. prałat Rankowski. Nowy duszpasterz odprawił następnie uroczystą mszę świętą.

P) Koncert Towarzystwa Polsko-Czeskosłowackiego. Tow. Polsko-Czeskosłowackie w Poznaniu organizuje w dniu 14 października r. b. w auli uniwersyteckiej koncert utalentowanego pianisty czeskiego Rudy Firkusnego.

P) 10-lecie Stowarzyszenia Urzędników Pozn. Samorządu Wojewódzkiego. Na intencję Stowarzyszenia o godz. 10 odbyło się nabożeństwo, które odprawił ks. biskup Dymek. Oprócz licznych członków Stow. przybyli również przedstawiciele władz. O g. 12 w sali sejmikowej Starostwa Krajowego odbyło się zebranie uroczystościowe, które zagał prezes Stowarzyszenia p. Bogdan Bederski i poprosił na przewodniczącego protoktóra obchodu p. starostę krajowego Begalego. P. dr. Begale powitał następującą mowę i gości oraz złożył imieniem samorządu wojewódzkiego życzenia. Zebrani w myśl uchwały zarządu przyłączyli się do protestu przeciw zaborem zamianom Treviranusa i rewizjonistycznym Niemiec. Aż do 1000 osób się przemówienia reprezentacyjne przedstawicieli i stowarzyszeń. Z licznych telegramów i pism z życzeniami wymienić wypada pismo od J. Em. ks. kardynała Prymasa, przewodniczącego wojewódzkiego wydziału dr. J. Trzcinskiego, gen. Dzierżanowskiego, rektora Kaszniczy, dyr. Dalbora i prezesa Stow. Chr. Nar. Nauczycieli Szkół Powiatowych p. Sobolewskiego.

P) Uniwersytet Ludowy T. C. L. Dla urabiania charakteru i dania człowiekowi wszystkich potrze-

uderzając twardym narzędziem i dusił go, następnie zabrał mu płaszcz z odzieżą i bielizną, dowód osobisty i łaskę.

w) Mogilno. (Samobójstwo aresztanta). W areszcie policyjnym w Mogilnie w dniu 19 b. m. popełnił samobójstwo przez powieszenie się 50 letni Józef Ukleja z Wiczanowa w powiecie mogileńskim. Ukleja, u którego wybuchł pożar popełnił zbrodnie podpalenia w 4 wypadkach. Po wybuchu pożaru zbiegli został jednak wkrótce przytłumany. W celu aresztowej powiesił się, ukrywając powrót z koszuli.

w) Gniezno. (Zbrodnice instynkty). W jednej z ostatnich nocy przed kawiarnią Wiedeńską w Gnieźnie czterech osobników napadło zamieszkałego tam W. Wrzesińskiego, oblił go i zrabowali papierosy. Sprawców napadu ujęto.

POMORZE.

p) Toruń. (Aresztowanie szpiega niemieckiego). Władze śledcze po przeprowadzeniu dłuższej obserwacji aresztowały we Wąbrzeźnie 40-letni Antoniego Siemiątkowskiego za uprawianie szpiegostwa na rzecz Niemiec. Skonfiskowany przy rewizji obfity materiał obciążający dowodzi, iż wywiad niemiecki szczerze opłacał Siemiątkowskiego za jego usługi, przekazując mu co miesiąc kwoty sięgające kilku tysięcy złotych. Jest to już drugi wypadek w ciągu ostatniego tygodnia aresztowania szpiega niemieckiego, a to w związku z przeprowadzonym przez władze śledcze na Pomorzu akcją likwidacji szeroko rozgałęzionej akcji wywiadu niemieckiego. Ze względu na toczące się dochodzenia bliższe szczegóły tej akcji trzymane są w tajemnicy.

p) Chełmno. (Pobczek z wynikiem śmiertelnym). W Chełmie poróżnił się w reżni miejskiej dwaj mistrzowie reżniczy, Stan. Kąsik i Rutkowski; w trakcie sprzeczki K. wymierzył policzek swemu przeciwnikowi, który usunął rękę i uderzył głową o słup żelazny. Wskutek odniesionej ciężkiej rany, wywołano się u R. zakrwawienie mózgu i mimo dłuższej kuracji nastąpiła śmierć. Epilog tej sprawy rozegrał się w sądzie okręgowym w Toruniu. Podczas rozprawy sądowej przesłuchano dwudziestu świadków i pięciu lekarzy jako rzeczoznawców. Sąd skazał K. na sześć miesięcy więzienia i kosztu postępowania, oraz na zapłatę 1280 zł z tytułu powodstwa cywilnego.

p) Gdynia. (Przeniesienie komisji kwalifikacyjnej do spraw dyplomów oficerskich marynarki handlowej). Komisja kwalifikacyjna do spraw dyplomów oficerskich marynarki handlowej przeniosła ostatecznie swe czynności do urzędu morskowego w Gdyni. Wszelkie sprawy związane z temi dyplomami, załatwiane dotychczas w centrali ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie, zostały przekazane urzędowi morskowemu w Gdyni, dokąd też wamni się zwracać zainteresowani.

ŚLĄSK.

s) Katowice. (Kamień węgielny pod kościół garnizonowy). W przyszłą niedzielę, dnia 28 b. m. odbędzie się poświęcenie kamienia węgielnego pod budujący się kościół garnizonowy w Katowicach.

s) Katowice. (8 osób śmiertelnie porażonych prądem.) W Głogówku wydarzyła się w sobotę wstrząsająca katastrofa. Mianowicie wskutek silnego wiatru oberwały się przewody elektryczne wysokiego napięcia. Do zwisających drutów podbiegła grupa dzieci. 6 z nich zostało natychmiast śmiertelnie porażonych prądem. Jedną z matek, chcąc ratować dzieci, również dotknęła przewodów i została porażona na śmierć. Razem z niemowlętami które trzymała na ręku.

bnymi mu w wykonaniu zawodu i w życiu publicznym władności, powstały specjalne uczelnie, które nazywają się Uniwersytetami Ludowymi. Kto przebył kurs w Uniwersytecie Ludowym ten posiada bardzo wiele wiadomości, które mu pozwalają zawód daleko lepiej i daleko lepsze korzyści z pracy swej wyciągnąć. Nadarzy się właśnie sposobność do zapisania się na Uniwersytet Ludowy, na miesiące zimowe. Dnia 2. listopada r. bież. rozpoczyna się kurs miejski. Kurs ten trwa 5 miesięcy, a więc w tym czasie, kiedy ludzie posiadają sporo wolnego czasu i łatwiej się im oderwać od swoich zajęć, amizeli w innej porze roku. Cały kurs razem z utrzymaniem kosztuje tylko 400.— złotych. Kandydaci zgłaszając się mogą po ukończeniu 18 roku życia. Bliższych informacji oraz prospekty wysyła na żądanie 1) Centralne Biuro Towarzystwa Czystości Ludowych w Poznaniu, Fr. Ratajczaka 16, 2) Uniwersytet Ludowy w Odolanowie Wlkp.

P) Zachwały napad. Do szpitala miejskiego przewieziono 29-letnią mężatkę Rozalję Kramarczyk. Wieczorem dnia 19 b. m. K. wracała z miasta do domu. Chcąc skrócić sobie drogę, poszła wzdłuż toru. Nagle za mową elekrownia miejską z pod mostu wyskoczyło kilku drabów, którzy pobili ją w nieludzki sposób, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Nieszczyśliwą ofiarę młgów społecznych odtawiono do domu, ponieważ jednak stan jej nie uległ poprawie odwieziono ją do szpitala i tam stwierdzono że Kramarczykówna, broniąc się przed bandytami, doznała złamań obu rąk.

P) Z Teatrów Poznańskich. — Teatr Wileki: 23. 9. „Straszny Dwór”, 24. 9. „Hrabina Marica”, Teatr Polski: 23. i 24. 9. „Rewizor z Petersburga”, 25. 9. „Pan Jowialski”. — Teatr Nowy: 23. i 24. 9. „Brat marmotawny”, gościnny występ J. Węgrzyn.

s) Katowice. (Zachwały napad bandycki na szosie pod Opolem). Na szosie między Paczkowem a Nissą kilku zamaskowanych i uzbrojonych bandytów dokonano zuchwałego napadu rabunkowego na kasjerów firmy budującej zapórę na rzece Nysie. Rabusie pod groźą rewolwerów zabrali 30.000 marek niemieckich, przeznaczonych na wypłaty dla robotników, poczem zakneblowali swym ofiarom usta, skrepowali je i zbiegli samochodem w kierunku Wrocławia. Pościg za bandytami nie dał rezultatów.

s) Katowice. (Metody „sanacji”). P. Wł. Wieczorkowi, uczestnikowi wszystkich trzech powstań śląskich, oficerowi rezerwy, kawalerowi trzykrotnemu krzyża walecznych, o którym historia powstań śląskich wspomina, jako o zasłużonym powstańcu, odebrano koncesję. Przyznano mu ją w swoim czasie w uznaniu zasług przez M. S. Wojsk. a magistrat wyznajął mu restaurację ratuszową. Zaznaczyć należy, że p. Wieczorek brał udział w kongresie Centrolewu w Krakowie oraz w manifestacji katowickiej.

s) Katowice. (Przemycanie lokomotyw). W ostatnich dniach policja śląska wpadła na trop wielkiej bandy przemysłowej, która zajmowała się przemytem lokomotyw z Niemiec przez Gdańsk na Śląsk. Skonfiskowano dwie lokomotywy do pociągów górniczych oraz stwierdzono że przemycano ich większą ilość. Władze skarbowe nałożyły na przemysłników grzywnę w wysokości przeszło 2 mil. zł.

BYŁA KONGRESÓWKA

bk) Łódź. (Pocztowcy łódzcy w odpowiedzi Treviranusowi). Pracownicy urzędu pocztowego — „Łódź 1” w zrozumieniu doniosłości akcji wszczętej przez Związek Inwalidów Wojennych, uchwaliłi oddatować się na zakup łodzi podwodnej. p. a. „Odpowiedź Treviranusowi”, w wysokości 1500 zł. Pierwsza rata w kwocie 500 zł. zostanie wpłacona na ręce głównego komitetu zbiórki w dniu 1. października br., pozostałe zaś w następnych dwóch miesiącach. Jednocześnie pracownicy urzędu pocztowego „Łódź 1”, wzywają do szlachetnego pojedynku pracowników pocztowych urzędów filijalnych oraz wszystkich pracowników Kasy Chorych m. Łodzi.

bk) Częstochowa. (Rozbrajanie bojówek P.P.S.) Nocy wczorajszej starostwo częstochowskie dokonało rozbrojenia milicji i bojówek P. P. S., przy czym odebrano 12 rewolwerów od osób, którym zarazem odebrano pozwolenie na posiadanie broni. Poza tym odebrano 2 rewolwery od osób, które nie miały pozwolenia na broń. Równocześnie odebrano 16 magazynów, 150 naboń, bagnety wojskowe, szable, 1 młyn bagnecik, ładownice podwójne i kastet. — Równocześnie przeprowadzone zostało rozbrojenie bojówek partyjnych na terenie Lwowa, Przemysła, Zagłębia naftowego, Rzeszowa i Sanoka. Akcja ta dała w wyniku 39 sztuk krótkiej broni palnej, 4 karabiny, 4 strzelby, 4 fowery, 8 bagnety, 7 sztyletów, 3 szable, rozmaite części składowe broni oraz pewną ilość naboń i prochów strzelniczych. W czasie rewizji znaleziono też materiały dotyczące P. P. S.-lewicki, biuletyn komunistyczny oraz kilkanaście druków PPS/CKW., odnoszących się do krakowskiego kongresu Centrolewu i manifestacji tegoż w dn. 14 bm.

bk) Brześć. (Nie dopuszczają do aresztowanych) W Brześciu przed kilku dniami utworzył się komitet pań w celu opiekowania się uwiezionymi postami. Jednakowoż komitetu tego nie dopuszczają do uwiezionych. Wobec tego, według pogłoszek, komitet postanowił zwrócić się z prośbą o interwencję do biskupa Łożńskiego w Pińsku.

MAŁOPOLSKA.

(mp) Kraków. (Protest przeciwko zakusom praskim). W sali Starożytności odbył się w niedzielę przy tłumnym udziale publiczności wiec protestacyjny przeciwko zakusom niemieckim na Pomorze polskie. Uchwalono protest przeciwko zaborskiej polityce Niemiec i uroczystość Gdańska.

(mp) Kraków. (Wykrycie potwornej zbrodni.) W Zubrycach Górnych (pow. Nowy Targ) znaleziono w ziemniakach w polu zwłoki Joanny Muniakówny, lat 24. Muniakówna wyszła z domu przed dwoma dniami w towarzystwie swego szwagra, Jana Muniaka, i więcej nie powróciła. Lekarz stwierdził, iż śmierć nastąpiła przez uduszenie. Muniaka aresztowano.

(mp) Lwów. (Proboszcz ruski — podpalaczem.) Przed paru dniami spalił się folwark w Kościelcu pod Buczaczem. Śledztwo ustaliło, że w podpaleniu tego folwarku brał udział grecko-katolicki proboszcz ze wsi Skomorochy Grzegorz Halibey, który został aresztowany. — W wyniku porozumienia trzech wojewódów Małopolski Wschodniej władze bezpieczeństwa zarządziły wielką akcję w kilku powiatach, w których zanotowano największą ilość aktów sabotażu. Akcja ta ma na celu zdławienie ruchu sabotażowego przez wykrycie i schwytywanie wszystkich podejrzanych osobników oraz skonfiskowanie broni. Rozpoczęła się ona w dn. 21 bm. rano na terytorium bóbreckiego, roharyńskiego, brzeżańskiego i podhajeckiego, przy udziale specjalnie zorganizowanych oddziałów P. P. Całością akcji kieruje komendant wojew. Policji we Lwowie, insp. Grabowski. Potrwa ona kilka dni. Szczegóły tej akcji trzymane są narazie w tajemnicy.

KRESY WSCHODNIE.

(kw) Wilno. (Pod gruzami domu baptystów). W czasie nabożeństwa w jednym ze starych domów, należących do baptystów, we wsi Lebedów, gminy domaniewskiej, zawalił się sufit i podłoga. W domu tym znajdowało się wówczas 8 osób. Spadające belki poraniły dotkliwie wszystkich zebranych, w tym trzy osoby odniosły bardzo ciężkie obrażenia ciałne. Jedna osoba w drodze do szpitala zmarła.

(kw) Wilno. (Zajęcie na granicy sowieckiej). Z pogranicza donoszą, że nocy onegdajszej na odcinku granicznym Domaniewski posterunek KOPu zaalarmowany został strzelaniną, dochodzącą za kordonu od wsi Hrudzowa. Strzelanina ta trwała około 15 minut, poczem z lasu już po stronie polskiej wysunęło się kilka osób, które na wezwanie patrolu KOPu podniosły ręce, prosząc, aby do nich nie strzelano. Przytrzymanych pięciu zbiegów odstawiono do strażnicy, gdzie stwierdzono, że są to zbiegli z Borysowa więźniowie polityczni.

Z CAŁEJ POLSKI.

() Jak wypędzano z chorej diabła w kół. Doszło do wiadomości powiatowej komendy P. P. w Sieradzu niesamowite doniesienie, a mianowicie, że we wsi Żeliszew miał miejsce okropny wypadek nawiedzenia włościanki przez diabła, który całkowicie opełtał kobietę i mimo wszelkich zabiegów wytrawnego znachora nie chciał wyjść z niewasty. Zainterygowany doniesieniem komendant powiatowy w Sieradzu delegował na miejsce kilku funkcjonariuszy P. P., którzy — po przybyciu do Żeliszewa ustalili co następuje: Przed kilku dniami miejscowa właścicielka, Michałina Klimk, zasłabła, czując gwałtowne bóle głowy. Wkrótce po zasłabnięciu Klimkowa zaczęła mówić „od rzeczy“, czem zaniepokojeni domownicy chorej zwrócili się do znachora ze wsi i gminy Wojków, Mateusza Świątczaka, o poradę i pomoc. Świątczak po krótkiej diagnozie ustalił, iż Klimkowa jest nawiedzona przez diabła. Znachor podjął się uwolnić „opętana“ od niepożądanego gościa, który „siedząc w niej“ powodował, iż mówiła różne głupstwa. Opłata za wykurowanie z tak ciężkiej choroby była, jak na ogrom nieszczęśliwości, bardzo nieznaczna. Znachor zaaplikował chorej lekarstwo poczem zaczął jej związać włosy w węzeł i wysmarować głowę naftą. Następnie polecił znachor wysmarować kół olejem, poczem — okrzyczący go trzy razy dokoła głowy chorej — zaczął go przywiązać w nogach łóżka, na tak długo, aż diabeł z chorej nie wyjdzie, przyczem gdyby kot zdechł — miało to być dowodem, iż diabeł pojechał sobie zupełnie. Kot po paru dniach bezsilnych prób uwolnienia się z węzła, wśród przeraźliwych wrzasków zdechł istotnie, lecz chora mimo to nie wyzdrowiała, a nawet — po zażyciu lekarstwa znachorowego, gorączka wzmożła się jeszcze. Stwierdziwszy powyższe funkcjonariusze P. P. przywołali bezwzględnie lekarza, który ustalił iż Klimkowa jest chora na zapalenie mózgu. W bardzo ciężkim stanie przewieziono chorą do szpitala w Sieradzu. Przytrzymany znachor tłumaczył, iż eksperyment z kotem użył jako jedynie skutecznego przy opętaniu przez diabła, a lekarstwo, jakie podał chorej, składało się z toju, miodu i innych jeszcze czynników, pochodzących z nieszkodliwych dla zdrowia ludzkiego ziół, tym razem szkodliwych o tyle, że wprowadzały do żołądka już gorączkującej kobiety tłuszcz, co spowodowało podniesienie się temperatury. Znachora przytrzymano dla szczegółowego ustalenia, jakimi środkami leczyl on chorą.

Z Warszawy.

W) Narodziny 3 lwiatów w warszawskim ogrodzie zoologicznym. W dniu 20 b. m. urodziły się w warszawskim ogrodzie zoologicznym trzy lwiatka; matką nowonarodzonych lwów jest znana dobrze publiczności warszawskiej lwica „Sylwia“, ojcem zaś wspała „Apollo“. Szczęśliwa matka, oraz nowonarodzone lwiatka znajdują się w specjalnym pomieszczeniu, lecz już za kilka dni będą mogły być oglądane przez publiczność. Po ostatnich narodzinach w warszawskim ogrodzie zoologicznym znajduje się już 12 lwów.

W) Rozprawy prasowe. Wczoraj w IX sądzie grodzkim, rozpatrującym zazwyczaj sprawy prasowe, znalazły się procesy redaktorów odpowiedzialnych pism opozycyjnych, które zamieściły pełny opis krwawej niedzieli i strzelaniny w Al. Ujazdowskich. W pięciu sprawach „Gazety Warszawskiej“ i „Robotnika“ zapadły wyroki, skazujące po 3 miesiącach aresztu czyli na łączną karę 15 miesięcy aresztu.

W) Koszowie przerachowanie życia na pieniądzu. Zupnie niezwykłe i tchnące wzorami amerykańskimi powództwo wniosło do sądu okręgowego p. Józefa Koczalówna, skarżąc p. Stefana Grzegorzewskiego o odszkodowanie za to, iż przyprowadził ją o dwa bardzo poważne dla młodej kobiety defekty: pozbawił ją możności swobodnego uśmiechania się oraz racjonalnego odżywiania. Historia ta wynikała na tle dziwnych pomysłów i nieporównań p. Grzegorzewskiego, który kupiwszy rewolwer uważał za właściwe popisać się bronią przed p. Koczalówną. Osłą procesu stała się ekspertyza lekarska, która co do kwestii odżywiania wypowiedziała się w sposób bardzo obszerny i drobiazgowy określając ograniczenie normalnych funkcji w tym względzie do 10 proc. Natomiast kwestię estetyczną lekarze zbagałowali. Sąd okręgowy uznał że powództwo w części dotyczącej szkód wynikających z gorszego odżywiania się jest w zasadzie słuszne i zasądził na rzecz poszkodowanej 10 tys. złotych. W pozostałych częściach powództwo oddalił. Pełnomocnik p. Grzegorzewskiego odwołał się do drugiej instancji, kwestionując możność „prerachowania życia“ na pieniądze. Warszawski sąd apelacyjny wszakże uznał stanowisko sądu okręgowego za właściwe i wyrok zatwierdził.

24 bm. przybywa do Warszawy p. Baels, belgijski

W) Przyjazd belgijskiego ministra rolnictwa. Dn. min. rolnictwa, celem zaznajomienia się z panującymi w Polsce stosunkami w rolnictwie. Min. Baels będzie gościem min. Janty-Polczyńskiego.

W) Zgon artysty malarza. Onegdaj zmarł nagle w 70 roku życia art. malarz Jan Kaulitz, ku-

stosz muzeum Narodowego i prof. zdobnictwa i malarstwa.

W) Śmierć głodowa wynalazcy. Administrator domu nr. 69 przy ul. Wilejskiej zapukał do mieszkania 56-letniego inż. chemika, Antoniego Srokowskiego. Na kolatanie nikt nie odpowiadał, wobec czego wezwano ślusarza. Po otwarciu drzwi, administrator znalazł w kuchni na podłodze zwłoki inżyniera. Obok stał garnuszek z obierkami ziemniaków. Jak ustalili oględziny lekarskie, inż. Srokowski zmarł z wycieńczenia. Od połowy czerwca pozostawał w skrajnej nędzy, z komornem zalegał za 6 miesięcy, a pomocy od obcych nie chciał przyjąć. S. p. Srokowski pracował na polu wynalazczości. Za udoskonalenia w ogrodnictwie otrzymał na jednej z wystaw krajowych złoty medal. Poza tem opatentował wiele pomysłów, ma których inni dorobili się majątków.

W) Echa zamachu na poselstwo sowieckie. —

Przed niedawnym czasem donoszono o przywiezieniu do Polski sprawy zamachu na poselstwo sowieckie w Warszawie, Jana Polańskiego. Okazuje się, że wiadomość ta jest przedwczesna. Polański został aresztowany w Jugosławii, lecz tam oświadczył, że jest poddany rumuński i przestępca politycznym, a jeżeli Jugosławia nie chce go u siebie zatrzymać, to prosi o odstawienie go do Rumunii. Władze jugosłowiańskie odtransportowały go do granicy rumuńskiej i obecnie siedzi on w więzieniu w Bukareszcie. Władze polskie zwróciły się do rumuńskich o wydanie Polańskiego, lecz natrafia to na trudności, ponieważ między Polską a Rumunią nie ma traktatu o wydawaniu przestępców.

W) Fruwający murarz. Wydając córeczkę za mąż, pani Regina Krawczyńska ofiarowała jej jako posag — nadbudówkę jednopiętrową na swym domu. Sek w tem, że dla uniknięcia kosztów, p. Krawczyńska przeprowadziła wszystkie prace w sekrecie, bez porozumienia z miejską komisją budowlaną. I stało się nieszczęście. Nadbudówka była już na ukończeniu, chodź tylko o otynkowanie ścian wewnętrznych, gdy nagle z dachówki pokojowej spadło wiadro z wapnem. Natrafiony na przegnia podłogę, wiadro przebiło parę desek, zlamalo belkę i runęło do mieszkania p. Walerji Kłoseckiej. Wład za widrem zlecił z dachówki murarz, p. Otto Szulc i to tak zreszcie, że trafił głową w otwór, przesłizgnął się między polanami deskami i padł u nogi katorla, która zemdlą z strachu. Na szczęście oberzósł się bez łamania kości. Nikt większego szwanku nie poniósł. Mieszkanie p. Kłoseckiej jest zalane wapnem. P. Krawczyńska odwiedziła dzielnicy i o-pieczętował nadbudówkę.

Główna wygrana loterii państwowej.

Warszawa, 23. 9. Wczoraj padła na nr. 177 375 najwyższa wygrana loterii państwowej w kwocie 350 tys. zł. Los ten został sprzedany kolekturze w Łowiczu. Szczęśliwym nabywcą losu okazał się niezamożny niższy urzędnik starostwa p. Z. N., który połowę losu odstąpił przed paru dniami jednemu ze swych znajomych.

OGÓLNE WIADOMOŚCI.

o) W sprawie szkolenia dokształcającego. (Komunikat Izby Przemysł.-Handl. w Poznaniu). Na posiedzeniu Komisji Oświatowej postanowiono zwrócić uwagę sferom gospodarczym na obowiązek posyłania uczniów, zatrudnionych w handlu i przemyśle do szkoły dokształcającej. Wobec szybkiego rozwoju życia gospodarczego jest konieczne, żeby uczniowie, terminujący w handlu i przemyśle wiadomości praktyczne, nabyte u swego pryncypała, uzupełnili wiadomościami teoretycznymi, które daje szkoła dokształcająca, a które są dla każdego, kto pracuje na niwie życia gospodarczego, niezbędne. Nauka w szkołach dokształcających rozpoczyna się w najbliższych dniach. PP. pryncypałowie powinni z chwilą przyjęcia uczniów zgłaszać ich do szkoły dokształcającej, gdyż w razie odpowiedniej ilości uczniów z danej branży dyrekcja szkół tworzyć będą klasy branżowe, w których uczniowie będą pobierali specjalnie wiadomości z zakresu swej branży. Utworzenie klas branżowych jest niemożliwe, jeżeli pryncypałowie (co się bardzo często zdarza) zgłaszają uczniów nie z chwilą przyjęcia, lecz dopiero później. Krzywdzi to ucznia, który w ten sposób nie otrzyma całokształtu wykształcenia, a ponadto jest niewygodny dla szkoły, która nie może rozwinąć planowego programu. PP. pryncypałowie powinni przeciwić o to chodzić, żeby uczniowie, którzy u nich odbywają naukę, osiągalni odpowiednio rezultaty. Bez świadectwa ukończenia szkoły dokształcającej pryncypał nie może wydać uczniowi w myśl § 112 rozporządzenia Prezydenta o prawie przemysłowemu świadectwa z odbytej nauki. W dziale VI. wymienionego rozporządzenia zawarte są przepisy dot. szkolenia uczniów. Na pryncypale ciąży również ustawowy obowiązek posyłania ucznia do szkoły dokształcającej, a zagrożone rygory są wysokie. Przy tej sposobności przypomina Izba Przemysłowo-Handlowa, że kontrakty należy zawierać z uczniami na piśmie.

o) Zgłaszanie zapasów cukru. Wielkop. Izba Skarb. zawiadamia: Rozporządzenie ministra skarbu przem. i handlu z d. 14 sierpnia 1930 (Dz. Ust.

Rzplę nr. 62, poz. 495/30) nakłada na osoby, które będą posiadały w dn. 30 września 1930 r. zapas cukru ponad 100 qu. (10.000 kg.) obowiązek zgłoszenia tegoż zapasu właściwemu inspektorowi Kontroli Skarbowej w czasie do 15 października br. Przepis ten obowiązuje również właścicieli wolnych składów cukru a nie dotyczy tylko zapasów cukru nieopodatkowanego, znajdującego się w cukrowniach. Zgłoszenia mają być pisemne w 2 egzemplarzach i winny zawierać: 1) Imię i nazwisko, względnie firmę zgłaszającego, 2) Ilość cukru w kwintalach (100 kg.) miejsce przechowania i gatunek cukru (rafinada, biały kryształ, żółty cukier), 3) Czyja własność cukier stanowi, odkąd leży na składzie i z której cukrowni pochodzi, 4) Na jaki cel cukier jest przeznaczony. — Kto po 30 września br. otrzyma transport cukru wysłany przed 1 października br. i wskutek tego posiadany zapas cukru wraz z otrzymaną ilością przekroczy 100 qu, obowiązany jest podać takie same zgłoszenie w ciągu trzech dni po otrzymaniu transportu. Niestosowanie się do tych przepisów podlega ukaraniu według ustawy z d. 22 lipca 1925 r. o obrocie cukrem (Dz. U. R. p. nr. 90, poz. 630).

Program „Radja Poznańskiego”.

Środa, 24 września.

7.30 Gazeta poranna R. P. 13.00 Sygnał czasu 13.05 Koncert gramofonowy. 14.00 Notowania giełdy pieniężnej i zbożowo-lwarowej. 14.15 Komuni katy gosp. 14.30 Audycja dla dzieci. 15.00 Koncert popularny. 19.00 Nadprogram. 19.15 Dodatek do gazety porannej R. P. 20.30 Koncert muzyki lekkiej. 22.00 Sygnał czasu. 22.15 Muzyka taneczna z cukierni „Polonia”.

Program „Radja Warszawskiego”.

11.40 Przegląd prasy krajowej PAT. 11.58 Sygnał czasu. 12.10 Muzyka z płyt gram. 12.30 Program dla dzieci. 13.00 Komunikat meteor. 13.20 Przegląd 15.15 Komunikat gospodarczy. 15.50 Przerwa. 16.15 Muzyka gram. 17.10 Komunikat harcerski. 17.35 Radjokronika. 18.00 Koncert orkiestry P. R. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Płyty gram. 19.45 Skrzynka pocztowa rolnicza. 20.00 Prasowy Dziennik Nadwojski. 20.15 Koncert solistów 20.45 Kwadrans literacki. 21.00 Dłszy cykl koncertu. 22.00 Feljeton. 23.00 Muzyka taneczna.

gp) Dnia 23. 9. 30 r. kursy wzięt są następujące

Dolar amerykański	1	8,9 5-91,5
Funt angielski	1	48,19,5
Frank francuski	100	34,92
„ szwajcarski	100	172,47
Marka niemiecka	100	211,82
Gułdeny gdańskie	100	114,04

Z SZEROKIEGO ŚWIATA.

(Lwom na pożarcie rzucił się samobójca. W pogrodzie zoologicznym w Madrycie wydarzył się straszny wypadek. Oto publiczność, zwiędzająca tłumnie ogród w piękny dzień świąteczny, spostrzegła z przerażeniem, że w klatce, mieszczącej dwa potężne lwy, siedzi jakiś człowiek. Człowiek ów zwrócił się do publiczności i powiedział, że postanowił odebrać sobie życie, rzucając się sam na pożarcie lwom. Powiedziawszy to, zbliżył się do leżących spokojnie w kacie klatki bestyj i zaczął je drażnić kijem. Niewytłumaczony traf sprawił, że lwy nie reagowały wcale na ruchy człowieka i nie poruszały się z miejsca. Publiczność zaczęła się domagać, by dozorca wyciągnął nieszczęśliwego z klatki, ale było to niemożliwe. Z zapartym oddechem i dreszczem grozy śledził tłum scenę, rozgrywającą się w klatce. Lwy patrzyły z pod oka na desperata, ale zachowywały się spokojnie. Wtedy szaleniec zawołał: — Ponieważ nie chcą ze mną skończyć, więc ja sam to uczynię. Wyciągnął z kieszeni rewolwer, przyłożył do skroni. Padł strzał. Nieszczęśliwy runął na podłogę klatki. Lwy rzuciły się na jego ciało i rozszarpały je na strzępy.

(Bismark potomkiem żydów? Dzienniki berlińskie ogłaszają dokumenty genealogów rodziny Bismarków. Z genealogii tej wynika, iż „żelazny kanclerz” Bismark jest pochodzenia żydowskiego. Ojciec jego Herbert poślubił hrabinę Heys, prawnuczkę sira Jafesa Whitesa, który był przedstawicielem gminy żydowskiej w Londynie.

(Ludzie leśni w tajgach Syberji. Na północ od Władywostoku, niedaleko od brzegów morza Japońskiego, rozciągają się olbrzymie przestrzenie lasów dziewiczych — t. zw. tajg. Wyślana na te strony ekspedycja filmowo-naukowa, składająca się z Rosjan i Amerykanów, odkryła w głębi niezbadanych tajg nieznaną dotychczas plemię ludzi leśnych, nadających sobie nazwę „Ude”. — Ekspedycja poczyniła szereg zdjęć filmowych, uanoczniając życie, sposób bytowania, obyczaje ludu Ude, oraz zanotowała w licznych zapiskach obserwacje, dotyczące tego nieznanego i tajemniczego plemienia. „Ude” mieszkają i żyją rodzinie. Każda rodzina dzieli wszystko między sobą; prace domowe spełniają tylko kobiety, mężczyźni zajmują się rybołówstwem, polowaniem. Chaty, w których mieszkają, skłcone są z kory drzewnej. Głów-

ne pożywienie „Ude” jest pewien gatunek ryby zwanej „Jukola”. „Ude” odznaczają się łagodnością obyczajami, odnoszą się ufnie i przyjaźnie do obcych. Dużym znaczeniem i wpływem cieszą się wśród ludu „Ude” szamani-czarownicy. Wyprawa na pół ryb lub wgląd lasów na polowanie odbywa się dopiero po uroczystym obrzędzie zaklinania dobrych i złych duchów przez szamana, czemu towarzyszą zbiorowe tańce. Największym wydarzeniem w życiu tego, liczącego około 1 i pół tys. dusz, ludu jest polowanie z oszczepem na niedźwiedzia. Według wierzeń „Ude” w niedźwiedziu żyją duchy przodków. Po zabiciu niedźwiedzia odbywa się wielka uczta, w której biorą udział wszyscy myśliwi. Śród zakłęk szamana i tańców zostaje spożyty łeb niedźwiedzia — „dom, w którym mieszka wielki duch wielkiego przodka”. — Życie i obyczaje rodzinne „Ude” odznaczają się naogół prostotą. Dzieci zostają zaprawiane już od wczesnego wieku do walki z surową przyrodą. Siedmioletni chłopcy towarzyszą swym ojcom i starszym braciom na polowaniach i przy polowie ryb.

ROZMAITOŚCI.

Dzielny pies. Podczas niedawnego wyfuru rzeki Doo, w Walji, (Anglia) grono turystów z Manchesteru i Liverpoolu wynajęło w Berwyn łódkę i popłynęło w dół wezbranej rzeki. Sterująca jednak łodzią miss Edith Dale nie znała rzeki, najechała więc na miejsce płytkie, w którym znajdowała się skała podwodna. Łódź przechyliła się tak mocno, że miss Dale wpadła do wody, a łódź porwana wiatrem prądem tak prędko oddalała się od miejsca katastrofy, że inni członkowie wycieczki nie mogli pośpieszyć z pomocą tonącej. Wprawdzie na ich krzyki kilka łodzi z Berwyn popłynęło na miejsce, gdzie miss Dale walczyła jeszcze z falami, ale pomoc ich byłaby z pewnością spóźniona, gdyby nie piękny, pies, t. zw. wodolaz, który biegnąc po wybrzeżu ujrzał tonącą i bez namysłu rzucił się do wody. Dzielny pies, dopłynąwszy do tonącej, schwycił ją zębami za namię i przyciągnął z nieprzypuszczonego brzegu, gdzie wyczerpanego już wysiłkiem psa i uratowaną przez niego pannę wydobyto z wody. Wodolaz, będący własnością niejakich państwa Robinson, znalazł się na wybrzeżu zupełnie przypadkowo.

Humor i satyra.

Nieporozumienie.

Dwaj Francuzi, podróżujący po Hiszpanji, zaszli do jednej z restauracji w Madrycie. Przy zamawianiu potraw wymykły jednak trudności, żaden z nich nie znał języka hiszpańskiego, a na migi w żaden sposób nie udało im się wytłumaczyć usług. Że chcieliby zamówić np. bieszyk. Wreszcie jeden z nich wpadł na pomysł, rysując na kawałku papieru krowę, z zaznaczeniem na rysunku części, z której się wykrawa bieszyk. Obok umieszcili cyfrę „2” dla oznaczenia, że żądają dwóch porcji. Kelnier pokłonił porozumiewawczo głową, wziął kartkę, wyszedł, a po chwili przyniósł... dwa bilety na walki byków.

Urzędowa Ceduła Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań dnia 22. 9. 1930.

Warunki: Handel hurtowy, parytet Poznań, ładunek wago, nowo, dostawa bieżąca za 100 kg.

Ceny transakcyjne	
Zyto 75 tonn par. Poznań	0,00—18,3
Ceny orientacyjne parytet Poznań	
Zyto	17,25—17,75
Uspokojenie słabe	
Pszénica	25,25—27,00
Uspokojenie słabe	
Jęczmień przemysłowy nowy	19,00—21,50
Uspokojenie słabsze	
Jęczmień browarowy	25,50—27,50
Uspokojenie słabsze	
Owies nowy	17,00—19,00
Uspokojenie słabe	
Maka żytnia 65% w/w w wot.	28,50
Uspokojenie słabe	
Maka pszenna 65% w/w w wot.	46,00—49,00
Uspokojenie słabe	
Otręby żytnie	11,50—12,50
Otręby pszenne	14,00—15,00
Otręby pszenne (grube)	16,00—17,00
Rzepak	47,00—49,00
Groch Victoria	32,00—37,00

Koniec działu redakcyjnego.

Redaktor naczelny: Stefan Machalewski.
Redaktor odpowiedzialny: Szymon Majewski.
Za dział ogłoszeń odpowiada: Stanisław Szał.
Redakcja otwarta od godziny 8-mej rano do 2-giej po poł. i od godz. 5—7 wiecz. — Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 1—2-giej po poł.
Członk. Drukarni Leszczyńskiej Sp. z ogr. odp. w Lesznie.

Tow. Kolejarzy w Lesznie
podaje swym członkom do wiadomości, iż zmarł członek nasz sp.

Franciszek Skiera
Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 24. bm o godz. 16,30 z kościoła Czerwonego Krzyża.
O liczny udział w pogrzebie prosi ZARZĄD.

Obwieszczenie.

Ponieważ z płacenia rachunków za gaz i prąd w ostatnim czasie zbyt długo się ociągano i nawet inkasentom naszym w tym kierunku czyniono uwagi itp. podaje do wiadomości, że rachunki należy płacić inkasentom zaraz przy przedłożeniu takowych, ewtl. według wreczonej białej kartki w czasokresie 5-dniowym. Jeżeli w tym czasie uregulowanie nie nastąpi, posyła się inkasenta poraz drugi z doliczeniem 35 gr. wzgl. 2% i w razie niezapłacenia wrecz inkasent czerwona kartka z 3-dniowym czasokresem płatności. W razie nieuregulowania rachunku po upływie tegoż terminu, zostanie dalsze dostarczanie gazu i prądu bezwzględnie wstrzymane, a należność ściągana na drodze prawnej.

Leszno, dnia 19 września 1930 r. L. dz. 2787/30. I.

Magistrat

(—) Sobkowiak.

Kasjerka-książkowa

Władająca również językiem niemieckim i pisząca na maszynie po. trzeba natychmiast lub później.

Zgłoszenia pisemne z podaniem pensji bez utrzymania pod Nr. 200 do eksp. „Głosu”.

Bank Ludowy
w Rawiezu
płaci najwyższe odsetki od wkładów.

OPLATANKI
oraz drożdże winne, szelaka do fermentacji i podreżniki do domowego wyrobu wina poleca
DROGERIA
A. THOMAS I SKA
Leszno, ul. Bracka 14.

RESTAURACJA pod LWEM w Lesznie
Jutro w środę
wieprzobicie
Przedpołudniem mięso z kotła i świeżę kieszki, na które uprzejmie zaprasza
A. MICHAŁSKI.

PIANINO
piękne, czarne, krzyżowy system, jak nowe, okazujecie sprzedam, cena 1,800 złotych. Adres wskaże eksp. „Głosu”.

Kto
udzieli pani (początkującej) w godzinach wieczorowych lekcji języka polskiego? Oferty ośm. do eksp. „Głosu” pod lit. „Z. 50”.

KINO «PALACE» - LESZNO

Dziś wielka premiera najnowszej filmu polskiego o wyjątkowo atrakcyjnym podłożu

CZŁOWIEK O BŁEKITNEJ DUSZY

Reżysja: Michał Machwicz. W roli tytułowej ZBYSZKO SAWAN. W rolach gł.: Alina Konopka, Dolores Orsini, Eugeniusz Bodo, Władysław Walter i Ludwik Lawiński. Koncert artystyczny. Początek seansów o godz. 7 i 9. Koncert artystyczny. Wkrótce: światowe arcydzieło „BROADWAY” (Spektakl zakazanych rozkoszy).

Jabłka opadłe
kupuje w każdej ilości
STEFAN THOMAS
Fabryka Cukrów, Leszno.

Każdą ilość
kasztanów
kupuję
i płacę najwyższe ceny dzienne.
Szwajkiewicz, Leszno,
ulica Przemysłowa nr. 31-32.

Posadę
podróżującego oddam
za wypożyczeniem 2 tys. zł do Nowego Roku. Zgłoszenia pod „Podróżujący” do eksp. „Głosu”.

DOM
II. ptr., w centrum, ogród, 2 fronty, mieszkanie 9 pok. wolne, za cenę 35,000 zł, na sprzedaż. Zapłaci podług umowy. Adres wsk. eksp. „Głosu”.

Dziewczyna
uczciwa i porządna, do pomocy gospodni w kuchni, potrzebna natychmiast. Wymagane dobre polecenia i własna pościel. Dominiarska, majętność Gołanice, pow. Leszno.

Piekarnia
jako
czynnego spółnika
do dobrze prosperującego interesu z kapitałem 3—5,000 zł poszukuję. Zgłoszenia do eksp. „Głosu” pod „Piekarnia”.

Samochód Chryslera

12/55. H. P. 6 cyl. otwarta kar. na sprzedaż. Zask. of. pod 1341 Kosmos Sp. z o. o. Poznań, ul. Zwirzyńska 6.

Służąca

uniejąca gotować, poszukiwać posady, ewentualnie do dzieci. Adres wskaże eksp. „Głosu”.

Umebl. pokój

do wynajęcia, dla pani lub ucznia szkolnych od 1. 10. br. Gdzie? wskaże eksp. „Głosu”.

Na sprzedaż

maszyna do szycia, w dobrym stanie i waga decymalna, na 200 kg., mało używana. Leszno, ul. Łazińska nr. 19.

Korzystnie do nabycia damski rower

W. Skórzewski, Leszno, ul. Osiecka 52.

Beczka

do kapusty i większa skrzynia do pościeli, korzystnie do nabycia. Leszno, 3 Maja 1, I. I.

DRUKI

wszelkiego rodzaju
wykonuje
Drukarnia Leszczyńska
Leszno, ul. Wolności nr. 2

Przedpłata: Na poczet wraz z tygod. „Przyjacieli Rolnika”, „Ognisko Domowe”, dodatkami powiastkami i dodatkami ilustrowanymi z edycją do domu przez listowocę włącznie z opłatami pocztowymi wysłać kwartalnie 7,00 zł, miesięcznie 2,50 zł, w edycjach w gazetach miesięcznie 2,00 zł, z edycjami do domu 2,50 zł. Odlistniowy numer 15 groszy.
Ogłoszenia: Wiersz milim. 1 lin. na str. 6 lin. 20 groszy. Reklamy 1 lin. w dziele redakcyjnym 60 groszy. Najmniejsze ogłoszenie kosztuje 2,00 złote. Przy częstotliwym powtarzaniu udziela się rabatu. Przy koarkursach i dochodzących ogólnych wszelkie rabaty edycją. Za telefonizację podane ogłoszenia nie przyjmujemy odpowiedzialności. Konto bankowe Bank Ludowy w Lesznie. Konto czekowe: P. K. O. Poznań 203736. Skrytka pocz. 22. W razie przesłania w zakładzie, spowodowanym wypisem, straszką lub tem podobnym, wydawca nie odpowiada za dostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania.

Agentury pozamiejscowe: Rawicz: Rekosiewicz, księg. Bojanowo: Adamczewski, Dwor. Smigiel: P. Sierant, Sienkiewicza 24, Gostyń: Kiełmiński, Rynek. Ponić: Stefański, księgarnia. Krobias: A. Wlekiński. Wolsztyn: A. Smoczyński, Kocielnia nr. 1. Miejska Górka: Walecny Szynka, Rynek. Sarnowa: J. Kocielnikowski, skł. kolonialny. Jutrznia: J. Ostrowska, Rynek nr. 9. Zbąszyń: M. Califka, ul. Marszałkowska nr. 67. Przedmieście p. Przemysł. Matyska. Brzesko: Muszkieta. Wilejów: J. Wojciech. Pogorzela: K. drogeria, Rynek. Wielichowo: T. Nowacki, Rynek. Dublin: P. Rawicz, R. Kowalewski. Wronia: Dalazyński, Dolak. J. Poprawski, Rynek. Zaborów: Siedra, Rynek i Matysa, Rynek. Włoszowice: Wojtkiewicz, piekarnia. Świecicha: Kosch. Krzywiń: B. P. Płaczek, Rynek. Osieczna: Szawelski, ulica Leszczyńska. Bukówiec Górny: Szymański, piekarnia.